

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSER.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . kor. 6.—
Z dostawą do domu kor. 7.50
Na prowincyi mies. . kor. 7.50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Dobre ogłoszenia 15 h. za wyraz,
tłustym drukiem podwójnie.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

40 hal.

Bolszewicka Rosya a Polska.

Nie jest dla nikogo tajemnicą, że polska partya socjalistyczna odnosi się do krzewionego z Rosyi bolszewizmu ogromnie krytycznie. Nie uważamy bolszewików za bandytów, jak ich przedstawia cała prasa burżuazyjna, nie zwalczamy ich dlatego, że wrogo do nich odnosi się koalicja. Istnieją merytoryczne powody, które nakazują polskiej klasie pracującej przeciwstawić się bolszewizmowi, idącemu z Rosyi i jej sowieckiemu rządowi.

Oto co pisze w tej sprawie warszawski „Robotnik”, centralny organ P. P. S.

Dotychczas rząd sowiecki nigdzie nie oświadczył wyraźnie, że uznaje bez zastrzeżeń niepodległą Republikę polską i przyjmuje wszystkie wynikające stąd konsekwencje. Przeciwnie — teoretyczne i praktyczne stanowisko rządu bolszewickiego w tej sprawie musiało i musi budzić niepokój. Minęły te czasy kiedy bolszewicy prawo narodów do stanowienia o sobie uznawali jako obowiązującą zasadę. Obecnie jest to dla nich sprawa taktyczna, to znaczy mogą niepodległość uznawać lub nie, zależnie od interesów Rosyi sowieckiej. Co więcej, bolszewicy nie kryją głębokiej pogardy dla tak zwanej przez nich niepodległości „burżuazyjnej”, przez to zaś rozumieją każdy ustroj, w którym komuniści nie rządzą niepodzielnie. A więc niepodległość Republiki demokratycznej nie może liczyć na ich względy. Obalenie takiej republiki i związanie jej z sowiecką Rosją jest dla bolszewików tylko sprawą — możliwości i siły; ceremonii zasadniczych nie robiłoby sobie w tym wypadku, jak „wogóle nigdy, kiedy chodzi o przesłanki demokracji. Z drugiej strony — przypuśćmy, że Polska staje się republiką komunistyczną. Otóż wtedy bolszewicy uznaliby ją za swą pokojową zdobycz, bo czyż to wypada, żeby sowiecka Polska odgradzała się od sowieckiej Rosyi? Wtedy niewątpliwie bolszewicy uznaliby, że Polska dojrzała do tego, aby stać się federacyjnym „palcem u nogi” wschodniej Republiki sowieckiej.

Jednym słowem — ani burżuazyjna, ani socjalistyczno-ludowa, ani socjalistyczna, ani komunistyczna niepodległość nie jest przez bolszewików traktowana poważnie.

Ale poza teorią są określone dążenia polityczne, są fakty. Coraz wyraźniej się staje, że bolszewicy dążą do przywrócenia — w możliwie największej mierze — dawnych granic państwa rosyjskiego. Niewiadomo, czy chcą się zatrzymać u granic Polski nawet ściśle etnograficznej. Przeciwnie, są oznaki, że o ile tylko będą mogli, wtargną bez ceremonii. Przecież w Mińsku dawniej, a obecnie w Wilnie mają podobno przygotowany, w głównych zarysach, rząd rewolucyjny polski. Bolszewicy nie kryją się z tem, że jednym z najważniejszych celów ich polityki jest „rewolucjonizowanie” Niemiec na bolszewicką modłę, bezpośredni kontakt między Rosją a Niemcami — a w tym celu potrzebna jest Polska jako pomost.

Przypominamy znamienny szczegół. Bolszewicy, aby zamaskować zabór, aby dać złudzenie ludności, znękaną niemiecką okupacją, nazwali swój twór białoruski „Niepodległą Białoruską sowiecką Republiką”. Otóż ta nazwa „niepo-

Zwycięstwo ostateczne bliskie!

Pomoc dla Lwowa nadeszła!

Kontrofenzywa polska już się rozpoczęła!

Lwów, 12 marca,

Rusini, zrywając zawieszenie broni, zawarte w obliczu autorytetu mocarstw koalicyjnych, postanowili zagrać *va banque*. Ściągawszy wszystkie rezerwy, nawet z najdalszych miast wschodnio-galicyjskich,

ruszyli do ataku generalnego na linię kolejową Lwów—Przemyśl

z widocznym zamiarem przerwania tej arterji głównej, poczemby Lwów dostał się w ich ręce, jak dojrzały owoc. Plan i przeprowadzenie akcji bojowej wykonano z zadziwiającą sprawnością, bez oglądania się na niestychane straty w zabitych i rannych, z niezwykłym szafowaniem wszelkiego materiału pomocniczego.

Przeliczyli się jednak Ukraińcy,

nasze wspaniałe grupy wytrzymały pierwszy gwałtowny atak, następnie, broniąc się ofensywnie,

utrzymały w swych rękach linię kolejową od Gródka do Lwowa,

ustąpiły jednak wobec przewagi nieprzyjacielskiej na zachód od linii Wereszycy, wskutek czego połączenie z Przemyślem utracono.

Nastąpiła chwila krytyczna,

kąca każde polskie serce z drżeniem odczuwa. Lwów jest odcięty od Przemyśla, a zatem i od Polski.

Operacyami kieruje generał Rozwadowski osobiście, a wczoraj, wzbiwszy się

w miejscu postoju aeroplanem, udał się dowódca do Przemyśla w celu porozumienia się z kompetentnymi sferami w Warszawie. Wydano więc wspólne rozkazy i zarządzenia, których wyniki nieprzyjaciół odczuje już w najbliższych dniach.

Wydatna pomoc w materiale ludzkim, bateriach i karabinach maszynowych już nadeszła.

Wspaniałą robotę pułków poznańskich i innych grup, pozostających pod dowództwem dwóch generałów, mógł gen. Rozwadowski już w drodze powrotnej obserwować z aeroplanu.

Niemą wśród nas bez względu na warstwy społeczne ludzi małego serca, ale

wiadomości powyższe, ze źródeł autorytatywnych pochodzące,

przyjmujemy z domieszką goryczy, że trzeba było aż tak krytycznej sytuacji Lwowa, żeby Polska mogła wyteńczyć wszystkie swe siły rozporządalne, by gród kresowy nie upadł, by nie zachwiała się nasza głęboka wiara.

A więc, Lwowianie, w górę serca!

Pobór 6 roczników w Królestwie.

WARSZAWA. 12 marca. (Pat). Sejm jednomyślnie uchwalił ustawę o poborze 6-ciu najmłodszych roczników.

Poznańczycy w odsiecz Lwowa.

Poznań. 10 marca. Dziś opuściła Poznań pierwsza ochotnicza kompania Wielkopolan, która spieszy na odsiecz Lwowa.

Gdańsk będzie należał do Polski.

Paryż. 16 marca. (Pat). Dzienniki paryskie zapewniają, że w sprawie wyjścia na morze, o czem mówiły punkty Wilsona, uczyni się zadość życzeniom Polaków.

dległa” spotkała się z ostrą krytyką w organie komunistów polskich, wychodzącym w Mińsku dzienniku „Młot”. Wyrazu tego — pisał „Młot” — użyto zapewne ze względów taktycznych, ale zasadniczo jest on fałszywy i nie odpowiada treści tego, czego chcemy. A chcemy nie oddzia-

lania się, nie złudzeń niepodległości, lecz najściślej związków z sowiecką Rosją. „Młot” w szczerości swojej i niechęci nawet do wyrazu „niepodległość” wypaplał tajemnicę bolszewickiej taktyki, która mówi niestety: niepodległość, a ustanawia okupację i zabór.

Górnicy na Śląsku domagają się natychmiastowej dostawy węgla dla Polski.

Kraków. 10 marca. (Pat.). Z Komisji Rządzącej komunikują: Na Śląsku Cieszyńskim sytuacja niezmieniona. Czesi przedstawili Radzie Narodowej warunki, pod jakimi obowiązują się dostawić węgiel dla Polski. Warunki jednak, jako że okazały się nie do przyjęcia, Rada odrzuciła.

W okręgu kopalni karwińskich domagają się

górnicy natychmiastowego rozpoczęcia dostaw węglowych dla Polski i grożą strejkami.

Napreżona sytuacja panuje w Morawskiej Ostrawie. Brak środków żywnościowych w mieście daje się dotkliwie uczuć ludności. Wśród mieszkańców Morawskiej Ostrawy panuje już z tego powodu wielkie zniecierpliwienie. Należy się obawiać niepokojów na tle głodowym.

Niemcy zgodziły się na wylądowanie wojsk Hallera w Gdańsku.

Poznań. 10 marca. (Pat.). Przedstawiciel Pol. Ag. telegraficznej dowiaduje się od jednego z misji międzysojuszniczej, że sprawa lądowania wojska Hallera w Gdańsku została podczas obrad dni ostatnich pomyślnie załatwiona.

Niemcy zgodziły się zasadniczo na wylądowanie tych wojsk, chodzi jednak jeszcze o załatwienie spraw transportu kolejowego, zabezpieczenie przejazdu i t. d.

Sejm w Weimarze uznał linię demarkacyjną.

Berlin. 10 marca. Sejm niemiecki w Warszawie, po ubolewaniach nad ustępstwami dla Polaków, zgodził się na linię demarkacyjną, wyznaczoną przez koalicję. Delegacja niemie-

cka ma załatwić sprawy, jakie wynikły w życiu gospodarczym Niemiec wskutek wyzwolenia się ziem polskich.

Depesze.

Choroba Naczelnika Piłsudskiego.

Warszawa. 11. marca. (Pat.). Z Belwederu komunikują o stanie zdrowia Naczelnika państwa: gorączka spadła zupełnie, puls normalny, samopoczucie dobre. Z powodu lekkiego osłabienia audyencye ograniczono.

Manifestacje w sprawie Gdańska.

Kraków. 12. marca. Odbiła się tu tłumna manifestacja w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski. Odbiły się też liczne zebrania, na których ogólnie domagano się dla Polski wybrzeża morskiego wraz z Gdańskiem.

Ukraińcy zapowiadają walkę do ostateczności.

Kraków, 12. marca. (Pat.). „Reichspost“ zamieszcza depeszę iskrową ze Stanisławowa tej treści:

Prezydium Rady Narodowej i sekretariat państwa ukraińskiego wydały odezwę do narodu ukraińskiego, w której odpierają pretensje Polaków do obszarów ukraińskich i wzywają wszystkich obywateli, bez różnicy rangi (?) i stanowiska, do wstępowania w szeregi armii ukraińskiej.

Czesi grożą ofensywą.

Kraków, 10. marca. Biuro prasowe z Cieszyna: Rozpowszechniane przez Czechów ustawiczne pogłoski i pogroźki, że niedługo Cieszyn zajmą, znajdują posłuch, tembardziej, że zastępca rządu czeskiego, Dr. Drěsky, na wiecu w Polskiej Ostrawie oświadczył, że Czesi zajmą z powrotem nie tylko Cieszyn, ale pójdą także na Bielsko.

Bunt w wojsku czeskim.

Kraków. 12. marca. (K. P.). „Ilustr. kuryer codzienny“ donosi z Pragi: Czeski pułk piechoty nr. 8 dostał rozkaz udania się na kwaterę do baraków w Milevicach nad Pragę. Pułk, nie chcąc tam kwaterować, zbuntował się i z podkoszar zawrócił. Dla uspokojenia pułku musiało użyć siły. Aresztowano większość oficerów.

Stan wojenny na Słowaczynie.

Kraków 12. marca. Jak donoszą z Preszburgu, ogłosiło czeskie dowództwo wojskowe stan wojenny na całej Słowaczynie, uzasadniając krok ten potrzebą utrzymania porządku w kraju.

Hoover dyktatorem nad b. Austrią

Wiedeń. 11. marca. (Pat.). Depesza iskrowa węgierskiego biura korespondencyjnego donosi z Paryża, że najwyższa rada wojenna sojuszników oddała Hooverowi formalną dyktatorską władzę nad całym obszarem byłego państwa austriackiego; do jego rozporządzenia stoją wszystkie linie kolejowe. Będzie on rozstrzygał, w jaki sposób mają być dostarczone środki żywnościowe poszczególnym narodom dawnej monarchii austro-węgierskiej.

Kłeska Spartakowców.

Berlin. 12. marca. (Pat.). Powstanie Spartakowców zostało złamane. Oczyszczanie Berlina ze Spartakowców czyni postępy. Spartakowcy postanowili przerwać strejk generalny.

Głównokomenderujący marszowi wydał rozkaz: „Każda osoba, przyłapana przez wojska rządowe z bronią w ręku, będzie natychmiast rozstrzelana“.

Rozstrzeliwanie komunistów w Berlinie.

Berlin. 10. marca. (Pat.). Wczoraj rozstrzelano tu, na podstawie rozporządzenia rządu, ludzi, przydybanych z bronią w ręku w ulicy. „Berliner Tagblatt“ donosi, że Spartakowcy, wtargnąwszy do jednego z komisariatów policyjnych, zabili tam 5 urzędników policyjnych.

Rosja bolszewicka chce rokować z koalicją.

Berlin. 12. marca. (Pat.). „Vorwaerts“ donosi: Depesza iskrowa sowietu rosyjskiego zawiadamia, że gotów on jest wdać się w rokowania na Wyspach książęcych pod następującymi warunkami: 1. Przywrócenie anulowanych pożyczek. 2. Wyrzeczenie się propagandy rewolucyjnej (?) 3. Zabezpieczenie interesów go-

spodarczych sojuszników w drodze koncesji i odstąpienia terenów.

Pogromy żydów w Rumunii.

Kraków. 12. marca. Z Zurychu donoszą do „Nowej Reformy“ o pogromach żydowskich w Rumunii. W Braile spalono 70 domów żydowskich po obrabowaniu mieszkań. Obrabowano też synagogę. W miejscowości Buscu wyrządzono też żydom znaczne szkody.

Zamach na króla belgijskiego.

Wiedeń. 11. marca. (Pat.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Brukseli: Obiegające pogłoski o zamachu na króla belgijskiego Alberta należy sprowadzić do następującego faktu: człowiek, który w celu wykonania zamachu na króla, chciał się przedrzeć przez szpaler żołnierzy, dobył rewolweru i zranił grenadyera i policjanta. Uwięziono go.

Wilhelm stanie przed trybunałem koalicji.

Paryż. 12. marca. (Pat.). „L'Homme libre“ donosi, że komisja, która miała ustalić odpowiedzialność za wybuch wojny właśnie ukończyła swe prace.

Zadecydowała ona zasadniczo, że b. cesarz Wilhelm ma stanąć przed trybunałem międzysojuszniczym.

† Kazimierz Eminowicz.

Dnia 9 b. m. szalała nad odcinkiem Krzywczycze ulewa żelaza-szrapneli i granatów, ciskanych przez artylerię ukraińską.

A potem poszła na nich chmara piechoty. Eminowicz pełnił wtedy służbę na placówce telefonicznej. Nad głowami 3 telefonistów wyją i jęcza śmiertelne pociski. Jeden z nich pada na placówkę i urywa głowę Eminowiczowi i kładzie trupem dwu jego towarzyszy broni.

Legł młodzieniec u rogatek tego grodu, którego los pociągnął go magiczną siłą w szeregi jego obrońców.

Ś. p. Kazimierz nie będąc w wieku popisu, zaciągnął się dobrowolnie w szeregi 5 pułku polskiej piechoty, który w listopadzie pospieszył na odsiecz Lwowa.

Nad dom rodzicielski, nad nęcące podwoje wszechnicy — przeniósł szeregi wiarusów z pod znaku Piłsudskiego.

Ranny już raz w ciągu tej kampanii w styczniu odłamkiem szrapnela, nie wyleczywszy się nawet dokładnie, wraca w ukochane szeregi. Ambicja młodego żołnierza nie pozwoliła mu pozostać, mimo usprawiedliwionej przyczyny, poza szeregami walczących towarzyszy.

Powrócił, jakby po wawrzyn bohaterskiej śmierci.

Cześć wielkiej, żołnierskiej miłości Ojczyzny. (k-2).

Sytuacja bojowa.

Prze rwanie ofensywy ukraińskiej.

Lwów, 12. marca.

Ukraińcy na odcinku Sądowa Wisznia, Gródek—Kamieniobród wzduż toru kolejowego od od południa i północy

zgrupowali wszystkie siły, jakimi rozporządzali.

Ściągnęli tu rezerwy i garnizony z głębi kraju nawet z pod Czortkowa, skoncentrowali wszystkie siły, jakimi rozporządzali.

Na tyłach gazy ukraińskie proklamowały świętą wojnę. Zapału jednak ta wojna nie obudziła.

Pierwszego dnia ofensywy (9 marca) nie-

KINO
KOPERNIK

ULICA KOPERNIKA 1. 9

„TAJFUN“

t. j. groźna wichura, pod której uderzeniem padają w Japonii miasta całe, obiegła Europę w postaci dramatu Lengyela. Oryginalna muzyka japońska, zastosowana ściśle do akcji dram.

MELCHIORA LENGYELA

PROGRAM

Od czwartku 13. marca i w dni następne.

:: Prześliczny 4 aktowy dramat ::

przyjacieli uderzył na tor kolejowy w okolicy Rodatycz i Sądowej Wiszni, skombinowanym atakiem od południa i północy i tu obie grupy uzyskały kontakt ze sobą.

W następnych dwóch dniach przypuścił nieprzyjacieli koncentryczny atak od południa, północy i zachodu na odcinek toru kolejowego, idący od północy ku południowi między Kamieniobrodem a Gródkiem.

Skrwawili się tu w ciągu 2 dni ataków (10. i 11. marca) tak gruntownie, że dnia 12. b. m. nie zdobył się już na żadną akcję piechoty.

Ten fakt dowodzi z jednej strony, że Ukraińcy wydobyli ze siebie ostatni wysiłek, z drugiej strony powodem tego zastoju ofensywy ukraińskiej zapewne jest akcja odciążająca świeżych wojsk polskich od zachodu. Pierwsze oddziały pomocy dziś już poprowadziły akcję.

Wprawdzie tor kolejowy w kilku punktach został uszkodzony, jednak z chwilą oczyszczenia go od oddziałów nieprzyjaciela w kilku dniach będzie naprawiony.

Horoskopy na przyszłość są jak najlepsze.

Z walk o Lwów.

Z dnia 12. marca.

Po 3 dniach ataków i krwawych strat nieprzyjaciela na odcinkach pod Lwowem jak i wzdłuż linii kolejowej prócz słabej wymiany strzałów działowych i karabinowych — nie było żadnej znaczniejszej akcji.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 13 marca.

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek, o godz. 6-tej wiecz. „Lakme“, opera w 3 aktach Delibesa.

W piątek, o godz. 6-tej wiecz. „Niebieski lis“, komedia w 3 aktach Franciszka Herczega.

W sobotę, 15 marca o 6 wiecz. „Dzwony z Corneville“, operetka w 4 aktach E. Planqueta.

W niedzielę, 16 marca o 2:30 popoł. „Dom otwarty“, komedia w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę, 16 marca o 6 wiecz. „Uprawdzenie z seraju“, opera komiczna w 4 aktach A. W. Mozarta.

W poniedziałek, 17 marca o 6 wiecz. „Pan Jowialski“, komedia w 4 aktach Aleksandra

Major Lis Kula, pilsudczyk, jeden z najznakomitszych oficerów polskich — jak się wyraża o nim sztab generalny w swym komunikacie — padł onegdaj w walce na froncie wołyńskim.

Major Lis, rzeszowianin, przeżył całą kampanię Legionów w 1 brygadzie. Po odmówieniu przysięgi, był komendantem P. O. W. lubelskiej. Ostatnio walczył w grupie Rydz-Śmigły. Cześć Jego pamięci!

Słowa podzięk należą się generałowi Rozwadowskiemu od prasy lwowskiej, której wczoraj aeroplanem przywiózł z Przemysła zakupione przez siebie pisma warszawskie, krakowskie i zagraniczne. Dlatego czytelnicy znajdą w numerze tym szereg wieści ze „świata“, od którego nas odcięto.

Żywimy nadzieję, iż gen. Rozwadowski, otrzymbawszy posiłki, przywróci nam łączność z Zachodem. Będziemy wodzić frontu galicyjskiego stokroć zato wdzięczniejsi.

Podkreślić jednak należy, jaką gen. Rozwadowski przywiązuje — i słusznie — wagę do działalności prasy, o której nie zapominał w tych gorących dniach.

Wiosna zapanowała wczoraj w całym blasku. Cięplota dochodziła do 20 stopni. Ulice i ogrody zapęłniały się rojnym tłumem. A po tym pięknym dniu nastąpiła prześliczna noc.

Straszliwa zima należy już, jak się zdaje, do wspomnień. Podobnej chyba mieć nie będziemy.

A jednak. Przed paru dniami dziennik syonistów lwowskich zirytował się na nas za podanie obiektywnej wiadomości, że po zamachu ukr. w Kołomyi żydzi zorganizowali oddziały,

które pomagały wojskom ukraińskim w „utrzymaniu spokoju“. Otóż zapewniamy „Chwilę“, że bardzo wiele osób, które przybyły z Kołomyi, potwierdzają jednomyślnie ten fakt, iż żydzi w Kołomyi, uzbrojeni przez komendę ukraińską, istotnie pełnili funkcje wojskowo żandarmeryjne po ulicach Kołomyi, rewidując przechodniów, urządzając rewizje po domach, przyczem łaskawie uwzględniano przede wszystkim Polaków. Jak się ten bohaterski oddział nazywał, czy milicya, czy legion — to sprawa drugorzędna, a istota rzeczy to funkcje, które ten zastęp pełnił, funkcje dalekie bardzo od t. zw. neutralności.

W sprawie granatów gazowych. Oddział prasowy Dow. W. P. donosi: od dłuższego czasu publiczność nasza niepokoi się pogłoskami na temat strzelania ze strony Ukraińców granatami gazowymi. Otóż w sprawie tej podają ze strony fachowej następujące informacje: przedewszystkiem sprawność granatów gazowych obliczona jest na pół roku. Amunicja, którą rozporządza Ukraińcy jest już zupełnie zwietrzała, została bowiem wykonana przed ostatnią ofensywą Austrii nad Piawą, działanie jej zatem tak osłabło, że o poważniejszych skutkach mowy być nie może. Chusteczka w wodzie zmaczana i trzymana przed ustami i nosem, wystarcza zupełnie, by się uchronić od szkodliwego zatrucia. Przesadne są również obawy na temat ostrzeliwania gazowymi granatami, jakoby całe dzielnice miasta mogły być tymi gazami zatrute. Otóż, by odcinek kilkukilometrowy zatrąć gazowymi granatami, trzeba by amunicji w ilości której nawet dawno Austro-Węgry nie posiadały, tem mniej Ukraińcy. Kilkaset granatów gazowych jest zamałą ilością, by to osiągnąć, nawet, gdyby granaty były świeże i pełne siły trującej. Tych kilka słów wystarczy zapewne dla uspokojenia ludności przedenerwowanej ostrzeliwaniem miasta granatami gazowymi.

Z teatru miejskiego. Dziś po kilkumiesięcznej przerwie wraca na repertuar piękna opera Delibesa „Lakme“, w której partję tytułową odśpiewa p. Bandrowska, inne zaś główne partje wykonają pp. Bedlewicz, Okoński, Niedzielski, Kasprończowiczowa, Śmiglewska; dyryguje p. Lehrer.

Koncert na rzecz podniesienia kultury wśród wojska. Dnia 15 marca o godz. 12-tej w południe odbędzie się w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Zimorowicza koncert Kazimierza Kościńskiej, artystki opery lwowskiej, Stanisławy Czechowiczówny, znanej zaszczytnie pianistki i p. Trusówny skrzypaczki prof. konserwatorium muzycznego. Pani Kościńska odśpiewa szereg pieśni i wyjątki z oper, p. Czechowiczówna i Trusiówna zaprodukują również wybór najlepszych utworów muzycznych. Czysty dochód przeznaczono na „organizację dla podniesienia kultury umysłowej żołnierza polskiego na froncie“.

Organizacja ta zajmuje się urządzaniem przedstawień, kin polowych i t. d. a na czas najbliższy przygotowuje jeszcze inne doniosłe i użyteczne przedsięwzięcia. Koncert urządzi ruchliwa agencja Towarzystwa muzycznego.

Apro wizycja gmin podmiejskich. Skargi na zaopatrywanie w żywność przedmieść, zamieszkałych przez najbiedniejszą ludność, są coraz częstsze. Protekcji licznych dygnitarzy tych gmin, zupełny brak opieki władz, oto eldorado dla tych, którym przez całą wojnę dobrze się powodziło.

Ale mimo, że wszystkie gminy mają być jednako traktowane, w jednych wydawano więcej kartofli, a np. na Zniesienie daje się tylko po 2 kg. Maki ani krup nie dostaje się wcale, chleb, pochodzący z piekarni karlsbadzkiej, stale niemożliwy do jedzenia. Mieszkańcy Zniesienia, pozbawieni u siebie wszystkiego, nie mogą nie kupić we Lwowie, bo stojące na rogatce posterunki odbierają zakupione towary.

Mimo tylekrotnych już żalów, nie można jakoś doczekać się poprawy stosunków.

Rozkosz wystawiania w ogonkach. Cierpliwa ludność godzinami czeka w ogonku, byle dostać kawałek mięsa, czy innego towaru. Ale na jej

nieszczęście namnożyło się teraz tylu dygnitarzy, zaopatrzonych w różne legitymacje, że ci bez tych dokumentów muszą po godzinach czekania odchodzić z próżnymi rękami. Do awantury przyszło przy jednej z jatek mięsnych, bo taki pan z legitymacją chciał zabrać wszystko pozostałe mięso. A co najciekawsze, że ów pan, niejaki Gliniański wykrzykiwał, że jest kontrolorem z urzędu zwalczania lichwy, dlatego ma za sobą prawo.

Dla konsumów wydaje się mięso przy ul. Czarnieckiego, ale dla konsumów go nie ma, jest natomiast dla... rady magistrackiego.

Wystarczy przejść targi miejskie, aby z takim zjawiskiem spotkać się na każdym kroku. Protekcja kwitnie w najlepsze, ale do czasu dzban wodę nosi.

Sprzedaż drzewa. Od dnia 13-go marca b. r. odbywać się będzie sprzedaż trzech wagonów drzewa miękkiego w ilości 3:600 kg. w składzie Pinkasa Weissa przy ul. Jasnej l. 15 i jednego wagonu drzewa miękkiego w ilości 9770 kg. w sklepie Gerstlera przy ul. Lwiej l. 5. Przy sprzedaży asystować będzie M. S. O., by towar rozprzedawany był po cenach maksymalnych.

Kłopoty pana hrabiego. Pan hr. Koziebrodzki dał niejakiemu F. 1.200 koron, jako zadatek na nabycie cukru w pokątnym handlu. Gdy po paru dniach cukru nie otrzymał, doniósł policji o swem rozczerowaniu. Czy jednak pan hrabia nie wie niczego o karach na tych, którzy przekraczają taryfę maksymalną? Może go o tem władze pouczą!

Ostrożnie z pociskami. Wczoraj w godzinach popołudniowych 11-letni Jan Szamowski wraz ze swą młodszą siostrą, Maryą, zabawił się na placu Bema granatami.

Malcy cisnęli granatem o ziemię, który eksplodowawszy, zabił chłopaka na miejscu, dziewczynę zaś ciężko poranił w obie nogi.

Pogotowie ratunkowe, zawiadane do mieszkanka przy placu Bema pod l. 16, udzieliło Maryi pierwszej pomocy, pozostawiając ją w domowej kuracji.

Fakt drugi notuje kronika Pogotowia ratunkowego. Dwunastoletni Mieczysław Lech bawił się patronem. Kapsla przy wystrale, wyskoczywszy z naboju, wbiła się podudzie chłopca, raniąc go dotkliwie.

Kradzieże. Ze sklepu p. Szreibera Jakóba, przy ul. Hetmańskiej pod l. 6 skradziono 30 par rękawiczek, 34 par pończoch, garderobę, wartości 20.000 koron.

Podziękowanie. Rodzice poległego s. p. Maryana Lwowskiego szlę tą drogą serdeczne podziękowanie W. P. kapitanowi Bolesławowi Wójcikiewiczowi, całemu oddziałowi wojskowej straży pożarnej i towarzyszom zmarłego za współudział w pogrzebie. Rodzina.

NADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Zygmunta Pekelmanna

otwarty Wykonuje wszelkie roboty według najowszych systemów, Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż.

Zebrań.

Wspólne posiedzenie zarządów organizacji zawodowych odbyło się we wtorek. Niemal wszystkie organizacje robotnicze były zastąpione. Przewodniczył weteran w pracy organizacyjnej tow. Drewniak. W dyskusji stwierdzono ogromne ożywienie życia organizacyjnego mimo fatalnych stosunków przemysłowych i robotniczych. Uchwalono stworzyć wspólna ciało reprezentacyjna dla spraw ogólnozawodowych i zastanawiano się nad założeniem wspólnego pisma zawodowego.

Wkońcu uchwalono energiczny protest przeciwko zakazowi odbycia zgromadzenia publicznego w niedzielę przedpołudniem, podczas gdy pozwolono na zgromadzenie publiczne innemu stronnictwu.

Jeszcze krótki czas! w kinoteatrze „Marysieńka“ (pl. Smolki 5)

Gudownej urody znakomita artystka **FERN ANDRA** w psychologicznym 5. aktowym dramacie p. t.

„Gdy burza liściem miota“

Ponadto doskonała 2 aktowa komedia. — — Nadzwyczajny koncert smyczkowy. — — Początek punktualnie o godzinie 3-ciej popołudniu

Zbrodnicze machinacje paskarzy Wykrycie afery tłuszczowej.

Lwów, 14. marca.

Niedoszte kupno.

Organa kontrolne Biura zwalczania lichwy zakwestyonowały niedawno słoninę, którą wynoszono z magazynu przy ul. Bema.

Słonina ta nie była własnością miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, lecz Galicyjskiego wojennego Zakładu kredytowego w Krakowie, który nadesłał ją tu z ofertą sprzedaży po 40 koron za kilogram. M. Zakład aprowizacyjny na kupno się jednak nie zgodził, wobec nadmiernie wysokiej ceny, nie odpowiadającej przytem wcale jakości towaru.

Słoninę pozostawiono zatem do dyspozycji G. woj. Zakł. kredytowego, który prosił firmę Lambert i Krzysiak o zajęcie się sprzedażą tego artykułu

po możliwie najwyższej cenie.

Zastępca tej firmy, Piotr Nowakowski, sprzedał rzeźnikowi Bieńkowskiemu i jego wspólnikom słoninę po cenie 34 kor. za 1 kg.

Na całą tą sprawę zwróciło jednak uwagę Biuro zwalczania lichwy żywnościowej.

Zapasy słoniny zakwestyonowano,

o sprawie zaś doniesiono prokuratury.

Jest faktem niezbitym, że Gal. Woj. Zakład kredytowy względnie jego funkcjonariusze, których nazwiska na razie nie są jeszcze znane,

zakupili większą ilość słoniny i zamagazynowali ją w oczekiwaniu jaknajpomyślniejszej koniunktury — co jest

oczywistem paskarstwem.

Dalszymi losami sprawy zajmie się, jak już wspomniano, prokuratura. Zwracamy tylko uwagę, że zakwestyonowana słonina, którą zajął upoważniony do tego m. Zakład aprowizacyjny — winna być bezwarunkowo przydzielona sklepom rejonowym i konsumom, nie zaś handlarzom i rzeźnikom, którzy niewątpliwie mieliby ochotę nabyć ją celem lichwiarskiej sprzedaży. Słonina, jak mieliśmy się sposobność naocznie przekonać, nie jest bynajmniej tak stara i nie do użycia, jakby to wynikało ze sprostowania, zamieszczonego w niektórych pismach lwowskich. Skoro pojawi się w sklepach miejskich, napewno będzie rozchwytywana, gdyż jest biała, szeroka i bez niepożądanego woni.

Magazynowania tak wielkiego zapasu,

gdy mieszkańcy Lwowa już od dłuższego czasu cierpią na dotkliwy brak jakichkolwiek tłuszczów, wywołało słuszne oburzenie.

Wśród niedoli wyjątkowo ciężkiej, wyczekiwanie „pomyślniej koniunktury“ nie jest już „przestępstwem przepisów“. W obecnej chwili jest — ciężkim występkiem, plamiącym na zawsze honor obywatela.

Aresztowanie paskarza cukrowego.

Biały cukier z Królestwa. — Kupno i sprzedaż. — „Z polecenia dyrekcji“. — Właściciel konfekcji damskiej, Grabowski, handluje cukrem. — Smutny koniec „złotego“ interesu.

Lwów, 13 marca.

Na trop ciekawej historii paskarskiej, w którą wmieszana jest tak poważna instytucja, jak

Bank krajowy,

wpadło Biuro zwalczania lichwy żywnościowej.

Oto, jak się rzeczy przedstawia: Bank krajowy uzyskał zezwolenie na wywóz 1 wagonu cukru z Królestwa do Galicji. Na tej podstawie zakontraktował delegat Banku krajowego, p. Antoni Bazal, urzędnik tegoż Banku, w cukrowni w Wulczyńcu koło Zamościa

wagon cukru białego za 97.200 K.

Wedle twierdzenia Bazala, po przyjeździe do Lwowa otrzymał on od dyrekcji Banku polecenie odsprzedaży tego cukru trzeciej osobie, w ten sposób, by ta osoba poniosła koszt transportu i ewentualnego ryzyka. Bazal, rzekomo w myśl „polecenia“,

odsprzedał wagon za 125.000 K (!) niejakiemu Józefowi Grabowskiemu,

który miał ponieść koszt transportu i „manco“. Na zabezpieczenie umowy złożył 48.000 K na książeczkę w Banku krajowym.

Bazal wyjechał do Królestwa i sam sprowadził cukier do Lwowa. Grabowski, z zawodu... właściciel konfekcji damskiej w Krakowie, miał cukier zakupić rzekomo dla konsumu Urzędu odbudowy (C. O. G.), jednakże część tego towaru

sprzedał Bankowemu Związkowi aprowizacyjnemu,

przy ul. Romanowicza 11, po 17-50 K za 1 kg. Pasek, który dotąd szedł doskonale, urwał się nagle, gdyż całą resztę cukru zakwestyonowano i oddano na rzecz aprowizacji miasta Lwowa, Grabowskiego zaś Urząd zwalczania lichwy przyaresztował w ubiegłą sobotę i odstawił do sądu krajowego.

Jak się dowiadujemy, Grabowski był właścicielem magazynu konfekcyjnego w Krakowie, a magazynów należał do pierwszorzędných. Pomimo wszystkiego, okazało się, że nie pokrywał swych wydatków i groził bankructwem. Wówczas Grabowski zmniejszył go na pracownię krawiecką, sam zaś wyjechał do Lwowa, gdzie się przerzucił na kupca i pośrednika. W jakim pracował dziale, świadczy d. bitnie powyższa sprawa. Grabowski nie jest krawcem z zawodu.

Komunikaty.

Do służbodawców! Kto poszukuje kwalifikowanych sił biurowych, stenotypistek, fröeblerów, pań do zarządu domu, sprzedawczyń, nauczycielki itd. zechce się zwrócić do Biura pośrednictwa posad K. O. P., plac Akademicki 1, od 4 do 5.

Zgromadzenie kandydatów adwokatury w bardzo ważnych sprawach zawodowych odbędzie się w piątek, dnia 14. bm. o godzinie 12 w południe, w sali Izby adwokatów. Na zebranie to zapraszamy wszystkich pp. kolegów i prosimy o liczne jawienie się. Zarząd.

Członkowie i członkinie Koła „Związku pracowników kolejowych“ (Biuralistów), którzy uiszcili wkładkę po 4 kor. a nie otrzymali dotychczas potwierdzenia, zechcą się zgłosić po nie do lokalu Związku, ul. Grodecka 69, w parterze, codziennie między godziną 4 a 5 popołudniu celem własnoręcznego podpisania deklaracji.

Tiegerówna Leontyna.

Z organizacyi kolejarzy. Pierwsze walne zgromadzenie Koła miejscowego we Lwowie Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w sobotę, dnia 15. marca o godz. 4 popoł., w sali własnej przy ul. Grodeckiej 69 w parterze.

Uwaga. Na zgromadzenie będą dopuszczeni tylko ci członkowie, którzy wykażą się legitymacją Grupy byłej lub kuponem z deklaracji przystąpienia do 14-go marca br.

Wnioski członków do walnego zgromadzenia mają być przedłożone do 14. marca br. w Sekretaryacie Koła. Wpisy zgłaszać można do Sekretaryatu Koła, ul. Grodecka 69, lub u swoich mężów zaufania w poszczególnych kategoriach służby. Za zarząd: Adam Kuryłowicz, przewodniczący, Józef Budzicki, sekretarz.

Walne zgromadzenie krajowego związku murarzy, cieśli i kamieniarzy odbędzie się w niedzielę, 16. marca o godz. 10 rano, w sali stow. murarzy przy ul. Cłowej 6. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z działalności zarządu, sprawozdanie kasowe, wybór nowego zarządu. Wzywa się członków, aby jaknajliczniej przybyli.

OGŁOSZENIA.

Specyjalista chor. wenerycznych, skór. i moczwych

Dr. Wilhelm Lauterstein

ord. od 11—1 i 2^{1/2}—5

Lwów, ul. Sykstuska 1. 37 (róg Słowackiego).

Dr. Henryk Rosmarin

ordynuje od 8—10, 12—1 i 3—5.

ul. Kopernika 1. 12. 84—3

Specyjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. A. SCHWARZ

sekundaryusz szpitala powszechn., ordynuje od 12—5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter. 80—2

Browningi 635 mm.

Steyery 8 mm. okazuje

Rewolwery Broń

systemów naprawia dokła-

dnie i tanio.

Kupię patроны browningowe 635 w każdej ilości.

Pracownia rusznikarska

F. GADEK, Boularda 2, boczna

Batorego

DROBNE OGŁOSZENIA.

Położnia Petulska powróciła z Krakowa i poleca się nadal jako wolna i praktyczna akuszerka. Przyjmuje panie na czas słabości pod ścisłą dyskretyą. Ul. Grodecka 1. 26, 1. p., przez ganek. 168

Stampille kauczukowe oraz metalowe wykonuje najspieszniej i najtaniej fabryka stampil kauczukowych D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, 1. piętro, róg Szajnoch.

Monogramy srebrne na papierosnice lub portfelach ręcznie wykonane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, 1. piętro, róg Szajnoch.

Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawerowane po K. 15 poleca rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, 1. piętro, róg Szajnoch.

Tablice nagrobkowe metalowe dla (poległych legionistów) po K. 30 wykonuje rytownik D. Weiss, Lwów, Sykstuska 13, 1. p., róg Szajnoch.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 10

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: Jan Szczyrek.